

# GAZETA W. Księstwa POZNANSKIEGO.



## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyń, 13. Marca. — Garibaldi będzie w d. 16. b. m. w Turynie na zgromadzeniu strzelców narodowych, któremu przewodniczyć będzie książę Humbert. Garibaldi ma zamiar objeżdżać Włochy, aby wszędzie zaprowadzać towarzystwa strzelców narodowych.

Konstantynopol, 13. Marca. — Mimo ważnych wypadków w Grecyi, Tesalia i Epir zachowują się spokojnie. Z prowincyi wpływają podatki regularnie.

Paryż, 14. Marca. — Ciało prawodawcze uchwaliło § 6 adresu. Billault oświadczył, że rząd francuski uszanuje życzenia Meksykańczyków i nie ma wcale zamiaru wprowadzić na tron meksykański arcyksięcia austriackiego Maxymiliana. Sprzymierzeńcy opuścili w d. 28. Lutego Vera Cruz i zapewne w obecnej chwili znajdują się w Meksyku.

Wedle ogłoszonego wykazu bankowego powiększył się zapas gotowizny o 61 mil. fr., zaliczenia na papierowe wartości o 110 mil., bieżący rachunek skarbu o 83 mil. i obieg not o 41 mil., natomiast teka zmniejszyła się o 24½ mil.

Londyn, 14. Marca. — Parowcem „Kangaroo“ nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z d. 1. b. m., według których generał Buel otoczył konfederatów pod Murphresboro, generał Banks z unionistami przekroczył Potomak pod Harpes Ferry i obsadził Bolivar, Charleston i obie strony rzeki Senandoah. Unionistom nie stawiają oporu. Zamianowanie Scotta posłem w Meksyku cofnięto.

Wedle dalszych wiadomości z Nowego Jorku z d. 1. b. m. powiedział prezes państw południowych Davis w swoim poselstwie: Wypadki dowiodły, że rząd państw południowych więcej usiłował, niż mógł dokonać. Chcąc bronić całego terytorium południowego konfederacji ciężkich doznali klęsk. Prawdopodobnie wojna przez wiele lat potrwa. Obecne siły wojenne można podać na 400 pułków piechoty z odpowiednią kawalerią i artylerią. Marynarka wystarcza na obronę. Długu nie masz bieżącego. Wydatki wynoszą na rok 170 mil. dol., jest to suma mniejsza od wartości jednorocznego sprzętu bawełny.

W Richmond odbył się meting względem zniszczenia sprzętu bawełny i tabaki. Wyznaczono na ten cel komitet, aby wypracować propozycje na przyszły meting. Na kongresie państw południowych uczyniono wniosek względem prowadzenia wojny aż do ostatniego dolara. Drugi wniosek zamierzał wynagrodzić właścicieli spalonej bawełny i tabaki.

Petersburg, 14. Marca. — Gazeta rewalska donosi, że sejm inflancki uchwalił, aby powołano miasta na sejm inflancki i zaprowadzono powszechny sejm bałtycki i senat bałtycki.

Berlin, 15. Marca. — Najj. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu Dr. Menne w Brakel w powiecie Höxter order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować radcę przy sądzie powiatowym Adolfa Moisisziga w Gnieźnie dyrektorem sądu powiatowego w Wągrowcu, a sędziów powiatowych Triebela w Wettin, Schicka w Suhl i Landwüsta w Hali, radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 14. Marca. — Berlińska Börsen Ztg pisze o zamianowaniu prezesem ministerstwa księcia Hohenlohe Ingelfingen co następuje: w d. 12. b. m. o godz. 10. powołany został do pałacu królewskiego minister handlu v. d. Heydt. Przybyłemu przedłożył król własnoręczne swe pismo, minister odczytał je i przekonał się, że zawiera rozkaz gabinetowy mianujący ks. Hohenlohe prezesem gabinetu. Wezwany przez króla do kontrasygnowania tego rozkazu, wziął p. v. d. Heydt pióro z uniożonym

pokłonem i podpisał. Następnie król rozkazał ministrowi handlu jako zastępcy przewodniczącego zwołać ministrów na naradę. Pozostali członkowie ministerstwa nie wiedzieli o zamianowaniu nowego prezesa ministerstwa, aż do chwili, kiedy się na radę gabinetową zgromadzili. Tu im oznajmił minister handlu rozkaz królewski.

Dziś powołał nowy prezes ministrów na posiedzenie. Mówią, że książę mieszkać będzie aż do dalszego w dotychczasowym domu izby panów.

Kreuzzeitung donosi, że były poseł w Konstantynopolu hr. Goltz został zamianowany posłem w Petersburgu.

Gazeta sądowa tutejsza pisze o aresztowanym oblakany co następuje: We wtorek po południu upowszechniła się nagle pogłoska w stolicy, że jakiś człowiek, który się wślizgnął do pałacu królewskiego, strzelił do króla. Rzecz się tak miała. Około godziny 5. po południu postrzegł patrolujący w pobliżu pałacu schutzman porządnie ubranego człowieka, który w podejrzanym sposobie podszedł pod okno królewskiego pałacu, a na zapytanie odpowiedział, że życzy sobie z królem pomówić. Schutzman oddalił go, ale tenże wkrótce wrócił. Wypytywał się więc schutzman człowieka o bliższe jego stosunki i dowiedział się, że lat liczy 20, jest czeladnikiem kuśnierskim z St. Gallen i nazywa się Schildknecht. Schutzman ten nazwiskiem Franke pochodzi także z Szwajcarii, zawiązał więc z swoim ziomkiem poufną rozmowę. W skutek tego zaprowadził obcy schutzmana do winiarni i napiwszy się wina, opowiadał schutzmanowi, że chce króla zastrzelić, że go za granicą na ten cel zawerbowano i zagrożono mu śmiercią, gdyby tego zamiaru nie wykonał. Franke sądził, że to jakaś błąka, ale obcy dobył pistolet nabity z kieszeni. W skutek tego aresztował Schildknecht i oddał pod śledztwo. Pokazało się z niego, że Schildknecht kupił ów pistolet w St. Gallen i podobno przy nim znalazł 30 tal. w złocie. Jak się zdaje ma sąd z oblakany do czynienia i dla tego oddano go pod obserwację lekarską. Wypadku tejsze oczekiwać należy.

Inaczej o tem opowiada Volkszeitung, także z wiarogodnego jak twierdzi źródła: We wtorek około południa wszedł we drzwi królewskiego pałacu czeladnik kuśnierski Schildknecht z szwajcarskiego kantonu Thurgau i chciał z królem mówić. Powiedziano mu, że nie może być przypuszczonym, a stojący u wniścia do pałacu Schutzmann radził obcemu, aby prośbę swą napisał i adjutantowi królewskiemu doręczył. Schildknecht oświadczył, że tego uczynić nie może. Na zapytanie Schutzmana, czego właściwie on żąda, odpowiedział: ma zamiar króla zastrzelić, a gdy nadto obcy pokazał nabity pistolet z wsadzonym kapiszonem, przytrzymał go Schutzmann i zaprowadził go do biura rewiru zamkowego. Porucznik policyjny Seyfried zapytał obcego, czy rzeczywiście chciał króla zastrzelić, odpowiedział tenże, że musi z królem mówić i dla tego chciał sobie ułatwić widzenie się z królem przez pokazanie pistoletu. Król go zna, pisał już raz w roku zeszłym do króla. Przybył zaś teraz dla tego aby ofiarować królowi koronę niemiecką cesarką. To mówiąc, wydobył z kieszeni jabłko i oświadczył, że to jest jabłko państwa, które przynosi królowi, że mu to duch nakazał, który mu się często pokazuje i rozkazuje. W skutek tego zaraz się zabrał i przybył do Berlina. Oblakany, błądy, słaby, został oddany prokuratorowi, a przez tego sędziemu śledczemu. Znajduje on się teraz w Stadtvogtei.

### Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Marca. — Komendant m. Warszawy jen. lejtant książę Bebutow, objawszy z rozkazu władzy wyższej, na czas nieobecności generała lejtnanta Kryżanowskiego, obowiązki wojennego jen. gubernatora, interesentów przyjmować będzie codziennie od godziny 10 do 12 w mieszkaniu swoim przy placu Saskim.

Dzienniki warszawskie dzisiejsze mają sobie udzielone rządowe obwieszczenie osnowy następującej:

Niektóre dzienniki zagraniczne zaprzeczają winie Aleksandra Zamojskiego, przyaresztowanego w nocy z d. (18. Lutego) 2. Marca. Jego wina zaś jest tak niezaprzeczenie pewną, że w obec odkrytych faktów, sam nie mógł się do niej nieprzyznać, jak pokazuje protokół zaraz po przyaresztowaniu jego spisany.

Od niejakiego czasu władza miała oko zwrócone na Zamojskiego, a gdy policja weszła do izdebki zajmowanej przez niego w domu przy ulicy Marszałkowskiej, zastała go zajętego paleniem różnych reapi-



smów i drukowanych papierów. Po szybkim przygaszeniu ognia, przekonano się, że druki były jeszcze mokre i dopiero co z pod prasy wyszły, że po większej części składały się z kilkuset egzemplarzy odezwy jakoby przez mieszkańców Warszawy do Najprz. arcybiskupa Felińskiego wystosowanej. Odezwa ta w najwyższym stopniu wzbudzająca i napisana w deklamatorskim stylu, poważała się wskazywać dostojnemu arcybiskupowi drogę postępowania wprost przeciwną wszystkim jego obowiązkom jako kapłana i wiernego poddanego. Pamflet ten dowodzący całą swoją treścią, od pierwszego do ostatniego wiersza, że znajdują się dotąd jeszcze ludzie niepoprawni, którzy odrzucają wszelkie ulepszenia i reformy drogą pokojową zyskane, a marzą tylko o krwawych i gwałtownych przewrotach, u dołu ostatniej swej stronicy mieści napis: »Drukowane w drukarni Sternika.« — Mała prasa drukarnię tę składająca, znaleziona tamże i zabrana została. Zamojski w protokole o którym wyżej mowa, uznał się być jej właścicielem.

Takim jest człowiek którego wystawiają jako niewinnego, jako ofiarę mniemanej samowolności rządu.

— *Parturiunt montes, nascitur ridiculus meus*: Od miesiąca gloszą szumne obietnice wielkich reform, które miały być obwieszczone w Warszawie w dzień wstąpienia na tron cesarza, i oto obwieszczają, iż z kilkuset niewinnie i bezprawnie uwiezionych i karanych, uwolnionymi zostanie 41, gdy już albo karę swoją wycierpieli, a względem 23 ma być zmniejszona bezprawna kara. Nie takiej to łaski, ale sprawiedliwości żądała i wyglądała ludność Królestwa; wglądnięcia, w jaki to sposób i na jakich zasadach sądzą i rządzą arbitralnie prokonsule wojskowi i policyjni; przekonania się, w czem owych kilkuset ludzi przez nich skazanych, było winnymi; powstrzymania samowolności i bezprawia władz wojskowych i policyjnych, ukarania ich za te bezprawia, a powierzenia rządu władzom cywilnym i sądowym krajowym, mającym na oku dobro kraju i szanującym prawa narodu i indywidualów. Tej sprawiedliwości, a nie onej ironicznej łaski wyglądało Królestwo i zawiedzionem zostało. Czuje to każdy w Królestwie, bo też zresztą ta łaska widocznie nie dla zaspokojenia kraju, ale dla złudzenia Europy ogłoszoną została. Organa rosyjskie glosić teraz będą po świecie, iż wszystkich uwiezionych i skazanych uwolniono, gdy rozporządzenie małej tylko ich części dotyka jak to wyżej wskazujemy. Lecz tu organa rosyjskie przyniosą także jedną korzyść, iż same swój fałsz wykażą. Albowiem glosić teraz będą, że ułaskawiono tylu księży wywiezionych do różnych gubernii głębokiej Rosji. Wówczas pamiętający dawne ogłoszenia dzienników i agentów rosyjskich, zapytają się: A przecież jak najwyraźniej zaręczyliście, że żadnego księdza do Rosji nie wywieziono. W taki sposób same sobie fałsz zadadzą i przyczynią się do wykrycia prawdy.

Zresztą nakazane przez zarząd rosyjski w Warszawie obchody odbyły się 9. t. m. według programu: rano były nabożeństwa w katedrze i cerkwi, na których się znajdowali urzędnicy, następnie przed południem ciż sami urzędnicy składali powinszowania namiestnikowi, wieczór wojskowi poszli bezpłatnie do teatru, a gmachy rządowe oświetlono, z prywatnych nikt prawie nie świecił.

#### Francya.

Paryż, 12 Marca. — Na giełdzie dzisiejszej upowszechniła się pogłoska o zmianie ministerstwa. Według jednych ma nastąpić ministerstwo liberalne, według drugich reakcyjne. Mówią, że Billault ma nastąpić po hr. Persigny.

— Wczora wypuszczono na wolność wielu należących do klas robotniczych.

— Tutejsze półurzędowe dzienniki piszą o powstaniu w Nauplii, że się dobrze trzyma. Powstańcy długo mogą się trzymać, bo mają 48 pozycyjnych dział i dwie baterie gwintowanych armat, jedyne w całej Grecji. Są oprócz tego opatrzeni w żywność i karabiny gwintowane. Armia natomiast grecka stojąca pod fortecą w najgorszym znajduje się stanie i tak jest słabą, że nawet nie może przeszkadzać dowozu żywności do fortecy.

(Kor. Ca.) Panowanie nad sobą zapewnia panowanie nad ludźmi. Wstrzymanie się w błędzie jest większą zasługą, bo jest trudniejszem od uchronienia się od niego. Tej władzy nad sobą i tej zasługi dał przykład cesarz Napoleon, cofając projekt dotacji i przesyłając list do prezesa ciała prawodawczego, mający na celu zagodzenie nieporozumienia zaszłego między monarchą a reprezentacją krajową. Piękny to przykład umiarkowania, nauka dana innym władzom. List ten rozważnie obmyślony, był zręcznym obrotem wyprowadzającym obie strony z trudnego położenia. Mogło się здаwać że z przyciśniętych piersi izby zwałił się ciężki kamień i że wolniej, niemi odetchnawszy, wydała głośny i zgodny okrzyk »niech żyje cesarz«, którym odczytanie tego listu przysięga. Wrażenie więc onegdajsze tak w izbie, jak w publiczności było wyborne, lecz zataić nie można, że takowe osłabło, jeżeli się nie zatarło zupełnie po dokładniejszym poznaniu zapowiedzianego projektu uposażeń wojskowych, mającym być przez radę stanu wypracowanym. Wczorajsza nota Monitora uzupełniona dzisiejszą dała poznać całą jego rozciągłość i znaczenie noty wczorajszej jest następująca: Z rozkazu cesarza poddany został pod rozbiór rady stanu projekt zapowiedziany w liście Najj. Pana do prezesa ciała prawodawczego. Według osnovy tego projektu, roczna renta, której cyfra nie jest oznaczona, wpisana będzie do wielkiej księgi długu publicznego i przeznaczona na wynagrodzenie bądź w kształcie pensji, bądź dotacji świetnych czynów dowódców, oficerów i żołnierzy wojsk lądowych i morskich, i wyjątkowych zasług położonych w czasie wojny.

Te pensje i dotacje postanowią dekrety cesarza i oznaczają warunki ich używania, a nawet w pewnych razach ich dziedziczności. Dekreta takowe będą na rzecz pojedynczych osób zawsze wydane i umieszczone w Monitorze i w dzienniku praw.

Nota dzisiejsza tak się wyraża: Z powodu projektu prawa podda-

nego pod rozbiór rady stanu, Monitor doniósł wczoraj, iż renta roczna której cyfra nieoznaczona, zapisana będzie w wielkiej księdze długu publicznego. Cyfra ta dla tego nie została określona, że jej wysokość z ciałem prawodawczem ma być ustanowiona.

Tak więc cesarz odstąpił od projektu jednej dotacji, aby sobie wyjednać raz na zawsze prawo nadawania wielu innych i wynagradzania mocą dekretów bez udziału i zgromadzenia prawodawczego, pensjami dożywotniami i uposażeniami zasług wojskowych na najwyższym i najniższym położonych szczeblu. Co więcej żąda mieć przyznane prawo stanowienia dziedziczności, a więc substytucyj niedozwolonych prawodawstwem obowiązującym. Zniósłszy kredyty nadzwyczajne, żąda corocznego nadzwyczajnego kredytu; chce z majątku publicznego, którym rozrządzać izba reprezentantów ma jedynie prawo, być jedynym i wyłącznym szafarzem nagród pieniężnych w wojsku. Izba przez usta komisji wyrzekła, że idąc za przykładem ojców nie należy chwały wynagradzać korzyściami materyalnemi, i że niemi poniża się godność moralna. Cesarz trwa w swoim zdaniu i chce chwałę z bogactw. Te i tym podobne uwagi nasuwają się same z siebie, odzywają się z niemi najgorliwsi stronnicy rządowi, przeciwnicy zaś obostrzają je i zaprawiają zółcią. Ustąpienie uczynione w liście z 3. Marca, wytłómaczenie złożone izbie było więc tylko fortelem, wybiegiem usuwającym na dziś nieporozumienie i spór, lecz które wznowić się muszą przy obradach nad nowym prawem. W ten sposób przemawia głos publiczny. Jest jeszcze nadzieja, że gdy dojdzie do ucha rządu skłoni go, jeżeli nie do odstąpienia od projektu, to do odłożenia go do pomyślniejszych okoliczności.

Być bowiem może, iż projekt ten wiąże się z całym systematem domyslnym przez cesarza, a mającym na celu otoczenie cesarstwa zasługami, których wynagrodzenie przelewałoby się na ród wynagrodzonych. Przypominamy sobie, iż w ciągu tego lata powstała była myśl nadania kilka dziedzicznych tytułów, z którymi połączone byłyby dziedziczne uposażenia. Wykazanie tej myśli odłożonem zostało, lecz może nie zupełnie zaniechane. Gdyby projekt wzmiankowany nagród wojskowych miał wkrótce przyjść pod rozpoznanie izby, w nader trudnem postawiłby ją położeniu, naraziłby ją na wybór między niechęcią cesarza i wojska, a potępieniem opinii publicznej. Cesarz zjednałby sobie silniejszą wojska przychylność, lecz kosztem godności i siły moralnej reprezentacji krajowej. Domaganie się rozciągnięcia prawa wynagradzania wojska wtenczas tylko mogłoby znaleźć usprawiedliwienie, gdyby władca Francji zamyslał powołać je wkrótce na pole chwały i nowych zasług wojennych. Wczoraj deputacja senatu złożyła uroczyste cesarzowi adres uchwalony. W odpowiedzi na niego przytoczył on zdanie Bossueta, które zapewne w myśli do siebie zastósował: »że umiarkowanie spoczywające na podstawie prawdy, używa najsilniejszego wsparcia rzeczą ludzką.« Wczoraj także rozpoczęły się rozprawy nad adresem w ciele prawodawczem. Dwóch mówców p. Pichon i Kolb Bernard przemawiali w duchu zachowawczym i katolickim. Pan Koenigswater wśród częstego przerywania popierał z gorliwością jedność włoską, nastawał na bezzwłoczne rozwiązanie sprawy papieskiej. Żałować przychodzi, że deputowani nie poszli za zaleceniem swego prezesa, że przygotowują i czytają mowy, mniejszem zawsze czyniące wrażenie od słowa żywego.

Liczba aresztowanych w dniu 3. Marca nie dochodzi, jak łatwo było przewidzieć cyfry, którą w pierwszych dniach podawano. Między uwiezionymi znajduje się pan Miot dawny reprezentant ludowy i pan Treppo. Po departamentach przytrzymano także nie małą liczbę podejrzanych i dla tego prefekci otrzymali byli w dniu 1. Marca rozkaz powrotu na miejsca urzędowania.

W dniu wczorajszym z rana hrabina Aquila otrzymała z Neapolu depeszę telegraficzną zawiadamiającą ją, że lud za cichem przyzwoleniem władzy przygotowuje się do wyrzucenia z lochu królewskiego kościółka świętej Klary, trumien rodziny Burbonów i spalania szczątków na placu publicznym. Hr. Aquila księżniczka brazylijska z domu, udała się do poselstwa brazylijskiego z zadaniem aby starało się zapobiedz temu barbarzyńskiemu gwałtowi; — ma bowiem dwoje zmarłych dzieci złożonych w tym królewskim grobie. Spodziewać się należy, że zbytnia gorliwość lub łatwowierność uwiodła osobę, która jej to doniesienie przesyłała, i że lud neapolitański nie shańbi się tak dzikim bezprawiem. Jutro odbędzie się w kościele św. Magdaleny obchód pogrzebowy Maryi z hrabiów Krasińskich, hr. Kazimierzowej Lubieńskiej zmarłej w dniu 4. Marca. Zaczyna ta pani była córką s. p. hr. Krasińskiego senatora kasztelana Królestwa Polskiego i Emilii z hr. Ossolińskich Krasińskiej.

— Mowa ks. Napoleona miana na posiedzeniu senatu w d. 1. Marca brzmi w dokończeniu:

Francya dała niejedną radę dworowi rzymskiemu, jakiz jest punkt wyjścia tych rad? Oto sławny list, który napisał prezydent rzeczypospolitej do swego oficera ordynansowego w r. 1849 prawie w początkach zajęcia Rzymu. I dla tego mówię nam żeby było niekonsekwencyą opuszczać dziś Rzym, zając go wtedy.

Nie będę rozbił w jakich okolicznościach prezydent rzeczypospolitej był zniewolonym przez większość zgromadzenia prawodawczego, przyjąć w tej mierze odpowiedzialność na siebie. Mam więc prawo użyć dokumentu napisanego przezeń na własne ryzyko, wiedząc, że niezadowolni większości tego zgromadzenia. Użyję go więc.

Donoszono mu z Rzymu szczegóły o sytuacji armii francuskiej i o potrzebie zaprowadzenia reform przez rząd, słuchał on głosu swego sumienia i serca i napisał do swego oficera ordynansowego następny list pełen rozgłosu:

Odczytawszy list ten napisany do pułk. Edgara Ney, książę tak dalej mówi:

Zważcie że list ten stawia warunki tak jasne i proste, że ja sam nie byłbym zdolnym przedstawić z tej trybuny wybitniejszego programu.

Ci więc sami, którzy najbardziej ganią wyprawę rzymską z powodu



obecnych agitacji oddać muszą hołd mądrym radom prezydenta rzeczypospolitej Ludwika Napoleona; gdyby rady te były słuchane, niebylibyśmy na tym punkcie jak dzisiaj, i agitacje, które zmuszeni dziś jesteśmy uśmierzać, niebyłyby nastąpiły.

Cóż czyni Francja od r. 1850 do r. 1860? gra rolę Kasandry, daje ciągle rady, a rady te zawsze są odrzucane. Niepotrzebuję przypominać, że cesarz chciał aby były znane i ogłoszone zostały publicznie.

Nazajutrz po zjeździe w Villafranca, cesarz zaledwo opuściwszy obóz pod Solferino, pisze znów do papieża dając mu rady zawsze mądre i bezinteresowne.

Mówią że się one różnią od pierwszych. Lecz czy polityka wczorajsza może być zawsze polityką jutrzejszą?

Polityka nie jest nieruchomą lub raczej jeżeli cel polityczny mający być osiągniętym, pozostaje ten sam, środki dopięcia go zmieniają się nagle wraz z okolicznościami. Cesarz napisał więc w Medyolanu, radząc stolicy s. tranzakcję o Bolonię i cztery legacje. Odmówiono.

Później zachęca rząd papieski, się tego co utracił, aby stanowczo ocalić dziedzinę św. Piotra, i w tym następuje odmowa. Dziś po wielkich wypadkach które zaszły we Włoszech, przedstawiają jeszcze papieżowi, jest temu zaledwo miesiąc, podstawy układów. Nieznane mi są warunki i ciekawy byłbym poznać je, lecz lepsza Niemowi jakie przedstawione zostało załatwienie.

To pewna, że niepowiedziano papieżowi, że warunki te są nienaruszalne, przemawiano zawsze po przyjacielsku pojednawczo. Cóż odpowiedziano? Nie — zawsze nie, rząd papieski okazuje się bardziej nieubłagany niż rząd austriacki i hiszpański.

Wszak obadwa te rządy uczyniły jakoby propozycję, radząc władzy papieskiej rzec się Bolonii i czterech legacji dla otrzymania zaręczenia reszty, a kardynał Antonelli powtarzał ciągle: nie — nieprzyjmujemy, wszystko lub nie, co ma znaczyć: Czekamy na waszą porażkę, gdyż jeżeli utrzymacie *statu quo*, będziemy mieć wszystko.

Przystępuje teraz do jednego z najważniejszych punktów tej kwestyi którą rozważamy, tj. do jednności włoskiej z stolicą Rzymem.

Nie ma jednności włoskiej bez stolicy Rzymu. Zapytajcie ludzi naj-mądrzejszych, najumiarkowańszych, lecz takich którzy mają zaufanie we Włoszech, a powiedzą wam bez gwałtowności, spokojnie, że sytuacja obecna jest niemożliwą, że to jest sytuacja przechodowa, że trzeba ją rozwiązać i nie mogą przy tej sposobności wstrzymać się od zwrócenia uwagi na umiarkowanie Włoch.

Mam nadzieję że nic podobnego nie wydarzy się w moim kraju, lecz gdyby się wydarzyło, życzyłbym aby dał dowód podobnego umiarkowania. Bezwątpienia nadużycia pojedyncze, zbrodnie popełniane były lecz dziwię się, że ich nie było więcej, po wypadkach, poduszczeniach, które poruszyły wszystko, cokolwiek najmocniej wibruje w sercu człowieka i obywatela.

Odwoluję się do samych przeciwników moich politycznych. Uznają oni, że ludność włoska była zupełnie spokojna i umiarkowana.

W tej kwestyi jednności włoskiej z stolicą Rzymem, napotykam argument, jakby stworzony dla potrzeby sprawy, który jednak nie istniał w rzeczywistości.

Mówią: Rzym nienależy do Rzymian. Rzym nienależy do Włochów, jest to rodzaj własności wspólnej, należącej do całego świata katolickiego. Jest to herezja polityczna, która nie wytrzyma krytyki, nie mówię już człowieka stanu, lecz każdego człowieka dobrej wiary, który zechce ją badać przez 24 godzin.

Zaden umysł poważny nie ośmieli się powiedzieć, że Rzym jest rodzajem fidei komisu, który papież przekazuje jeden drugiemu. Lecz państwo kościelne ukonstytuowane zostało przez nieszczęśliwy traktat wiedeński, a nie ma ani jednego punktu tego traktatu, któryby nie był podpisany przez mocarstwo niekatolickie, przez Anglię protestancką, przez Rosję schizmatyczną.

Argument ten, który się dopiero jawnie nasunął w dyskusji publicznej, niemógł zajmować miejsca w depezy, wyjawywszy jedną która złą miała cechę. Przesłana była w wyrazach prawie jednobrzmiących przez Austrię i Hiszpanię. To jej nadało postawę przykrą. Argument był tam wskazany przez aluzję.

Jest to więc argument dający się wykluczyć od razu i w istocie trzebaby być bardzo nierozważnym, aby przypuścić, że dobra doczesne kościoła są instytucją boską i że spadły ze tak powiem, z nieba, z granicami swymi zakreślonymi już przez samą ewangelię.

Nie — Rzym nie jest objętym w prawie wyjątkowym. Ze księżęta kościoła, porwani miłością synowską, zapomniawszy może o swym charakterze jako senatorowie, pamiętają raczej o sukni jaką noszą, stawiają władzę świecką papieżów powyżej wszystkiego — to pojmuje; jest to poniekąd argument serca, a nie rozumu. Dla tego to nie im odpowiadam, lecz zwracam się do publiczności.

Rząd świecki papieżów, oswobodzony z form oratorskich, jakimi go otaczają, nie ma innego charakteru jak inne rządy. Ludność rzymska ma te same prawa jak medyolańska, paryska, brukselska, i gdyby ich użyła dla pozbycia się monarchy, z umiarkowaniem, z spokojem... (śmiechy) popełniłaby akt, jaki popełniały inne ludności... (hałas). Uczyłaby to tylko, co ludy czyniły w Belgii, we Włoszech, a Europa uznawała, iż miały prawo uczynić to.

Jedność włoska, to idea dawna; wszyscy wielcy mężowie włoscy sprzyjali jej od trzynastego wieku, wszyscy chcieli jednności kraju swego. (Oklaski z różnych stron).

Czyż panów bardzo zadziwi, gdy wam powiem, że śledząc z dobrą wiarą i rozczuleniem uczu Napoleona I. w tej kwestyi, znalazłem wiele smutnego, lecz nader ważnego.

A naprzód generał Bonaparte... wiecie że w generale Bonapartym

był zaród Napoleona... w odezwie z r. 1797, przyrzeka Włochom jednność, jeżeli zdołają utworzyć bitne bataliony.

Później przebiegłszy tę ogromną przestrzeń, poczynającą się w Tuluń, a kończącą na wyspie S. Heleny, cesarz więzien, cesarz oddany refleksyom filozoficznym, przepowiada jednność włoską. Mówi on o potrzebie połączenia wszystkich mieszkańców półwyspu pod jednym rządem, któryby oddał wielkie usługi Europie, stanowiąc na lądzie przeciwwagę między Francją i Austrią, na morzu między Francją i Anglią. Czyż wyrazy te nie są jasne?

Panowie! chcę tu przywieść pamiątkę historyczną, która, wyznając, żywo mnie poruszyła. W r. 1814 patryoci włoscy, niepoprawni bezwątpienia według przeciwników naszych, według nas bohaterscy i wytrwali, marzyli o ruchu narodowym, aby oswobodzić Włochy od Austrii.

I człowiek pewien, który zasiadał w tem kole, to jest w izbie parów, hr. Rossi...

Margr. La Rochejaquelin. Zamordowali go.

Książę Napoleon. Hr. Rossi, szlachetny patryota wszedł w wspólność tych usiłowań. Szlachetni ci Włosi odwołali się do olbrzyma, który był skrepowany u ich bram, wezwali go o radę. Napoleon był na wyspie Elbie, przyjął ich zwierzenia się. Boże! nie było to marzeniem! Napoleon przywykły do prowadzenia ogromnych mas wojska, czyż spodziewał się kiedy stanąć na czele kilku nieszczęśliwych, egzaltowanych, chcących kraj swój oswobodzić? Napoleon nie wahał się może, a o czem pewnym być można, to że powiedział kilka słów rzewnych, które noszą jego cechę, i o których autentyczności wątpić nie można.

Byłem wielkim na tronie Francji, odpowiedział Napoleon. (Potwarzam to zanim pójdą dalej; było to może marzeniem, lecz marzenia wielkich ludzi mają w sobie coś godnego poszanowania), byłem wielkim na tronie Francji siłą oręża; cechą odznaczającą moje panowanie była sława zwycięstw. W Rzymie będę człowiekiem pokoju.

Uczynię jeden naród z tylu rozproszonych żywiołów, zaprowadzę drogi, kanały, nadam odpływ włoskiemu. Ustawy będą zastosowane do Włochów. W Neapolu, w Wenecji, w Spezzii, otworzą się magazyny morskie, które nową wielki ten kraj obdarzą potęgą.

Zrobię z Rzymu port morski. Będzie we Włoszech wielki trzydziestomilionowy lud. Nie będzie więcej wojen ani zwycięstw. Będę miał dzielną armię, na chorągwi jej napisane będą te słowa: »Biada temu, kto się jej dotknie. Byłem Cezarem we Francji, będę Kamilem w Rzymie. Rzym porówna Paryżowi«.

Tak mówił Napoleon I. Października 1814 roku; lecz uczyniłem tu tylko zboczenie, teraz wracam do mego przedmiotu, jednności włoskiej. Idea jednności włoskiej góruje może pomimowolnie nad aktami samego Napoleona III.

Wyjeżdżając do Włoch cesarz, już nie w dokumencie dyplomatycznym tym razem, lecz w odezwie do armii i ludu, w której wylewało się jego serce, rzekł, że potrzeba, aby Włochy były wolne aż po Adryatyck. Włochy miały być oddane same sobie, Włosi mieli stać się ludem przyjaznym.

Nie sąż wyrazy te dość jasne? Cesarz chciał Włochów dla nich samych, ogłosił ich jednność; coż w tem upatrywalibyście zadziwiającego, gdyby to życzenie dziś było spełnionem, gdybyśmy oddali jednności włoskiej tę małą część, której jej jeszcze braknie, Rzym i jego okrag. Wiem co mi odpowiedzą: A Wenecja? Wenecji braknie jeszcze do jednności włoskiej. Nie przyjmuję zarzutu.

Zważcie dobrze, wojska naszego nie ma w Wenecji! Gdyby żołnierze nasi byli w Wenecji, w Mantui, w Weronie, żądalibyśmy z taką samą energią, aby posiadłości te były wrócone jednności włoskiej. Na nieszczęście nie ma ich tam. Nie ma powodu zajmować się tą kwestyą. Lecz chorągiew nasza jest w Rzymie, miasto i jego okrag są pod naszą strażą. Nie ma przeto z naszej strony nic dziwnego żądać, aby się ten stan anormalny zakończył.

Panowie! jeżeli w tej odezwie cesarza, którą wam odczytałem, słowo jednność nie jest formalnie wyrażone, rzecz można, że było w sercu jego i że wylewało się z kałamarza, w którym maczał pióro swoje, że idea jednności jest w niej cała.

Czytajcie inną odezwę, którą cesarz wydał po bitwie pod Magentą, przy wejściu swem do Medyolanu.

Przyrzeka Włochom, że nie będą żadnej mieć przeszkody w objawieniu słusznych swych życzeń, zachęca ich, aby korzystali z losu, który się im nastręcza. Nakłania ich aby się łączyli w jednym celu oswobodzenia swego kraju: »Bądźcie dziś tylko żołnierzami, jutro będziecie wolnymi obywatelami wielkiego kraju.«

Czy idea jednności może być jaśniej wyrażoną?

Gdyby mieszkańcy Rzymu z strzelbą w jednej ręce, a z tą odezwą w drugiej byli stanęli w r. 1859 na polu bitwy w Lombardyi, nie byłoby usłuchali głosu wielkiego monarchy? Gdy później Włosi z tą odezwą w jednej ręce, a w drugiej z gałką wotującą za Włochami zjednoczonymi i Wiktorem Emanuelem, biegli do urn powszechnego głosowania, czyż niesłusznie za radą Napoleona III. gdy jako zwycięzca wchodził do Medyolanu.

A dziś jakaż jest sytuacja.

Rzym jest w naszych rękach, jesteśmy sędziami kwestyi rzymskiej. Od zachowania się Francji w tej kwestyi zależy mniejszy lub większy spokój Włoch.

Jeżeli pozostaniemy w Rzymie, agitacja ta przybierze niebezpieczne rozmiary. Któż ją powstrzyma? Kto zniszczy jednność włoską? My tylko lub Austriacy. Nie myślę wcale robić wam krzywdy przypuszczając, abyście mogli myśleć o interwencji austriackiej, gdyż umiem szanować przeciwników moich.

Jesteśmy tu wszyscy Francuzami i nie ma ani jednego z tych co mi są przeciwni, z tych co walczą z jak największą energią przeciw zdaniom



wkorzenionym w mem sercu, któryby zamierzał na chwilę wydać Włochy na łup oręża austriackiego.

Margr. La Rochejacquelein. Nie, to być nie może.

Książę Napoleon. Lecz w końcu sytuacji tej trzeba kres położyć. Nie jest to tylko argumentem trybuny, chodzi tu o wielką potrzebę polityczną.

Położenie jest nieznośne dla Włoch, nieznośne dla Francji, nieznośne dla Europy. Trzeba usmierzyć agitację. Jeżeli więc chcecie, aby ustały, jeden jest tylko środek..... opuścić Rzym. Nie usmierzycie agitacji włoskiej bez tego. Statu quo będzie wiecznym zamęt, ciągłym rozruchem.

W obec tego ogólnego wzburzenia, czy zastanowiliście się dobrze nad położeniem żołnierzy naszych w Rzymie w najbliższej może przyszłości. Czyż uczynicie z żołnierzy naszych żandarmów władzy potępionej (ruch), potępionej przez historię. Będą musieli bronić rządu, który gani wszystkie dokumenta pochodzące od rządu ich cesarza, rządu który odpycha wszelkie pocziwe rady, jakie mu są dawane? Nie — nie!

Jaką jest ta sytuacja?

Jest to sytuacja obowiązku. Żołnierze nasi dopełnią go zapewne ze zwykłym swym poświęceniem, lecz niewzbraniajcie nam utyskiwać na konieczność, w jaką jesteśmy wciągnięci.

Sytuacja ta o mało że się nie nastąpiła w roku 1809. Papież żądał od nas żołnierzy dla podbicia legacji i ten sam Rossi, o którym dopiero mówiłem, wyłuszczył jakby smutną było rzeczą, gdyby żołnierze z pod Montenotte i Lodi ujarzmiali legację pod rządem księży.

Panowie! Kilka mam tylko dodać jeszcze wyrazów, zanim zakończę zbyt długą dyskusję. Staram się usunąć na bok i usunę w załatwieniu jakie wskazuje, wszelką ideę religijną i duchowną. Religia powinna pozostać po za obrębem tych rozpraw. Nie naszą jest rzeczą ani ją sądzić ani ganić, ogłaszamy ją godną poszanowania naszego, lecz niech nas nie kępuje w polityce jaką obrać chcemy.

Ta taktyka, która składa się z ciągłego mieszanja z sobą strony duchownej ze świecką (a jeżeli zbyt może kładę na to nacisk, to dla tego, iż to jest podstawą mojej argumentacji), taktyka ta nie jest naszą, nie my nazywamy Napoleona Herodem! Czy tak się pełni posłannictwo porządku i pokoju.

Cóż więc według mnie rząd uczynić winien. Powinien najprzód zastrzedz jasno to wszystko, co jest potrzebne do zapewnienia ojcu św. honoru, godności, niepodległości duchownej; potem gdy to nastąpi — a nie będę tu wskazywał podstaw, na jakich to nastąpi, jest to rzeczą ludzi stanu, którzy pomyślą o tem w mileczeniu swego gabinetu — gdy to nastąpi, rząd cesarski winien zawiadomić Rzym co może uczynić dla niepodległości duchownej ojca św., a gdy się w ten sposób sumienia katolickie zaspokoją, niechaj wojska nasze Rzym opuszczą.

Papież pozostanie wobec ludu swego. A gdyby namiętności pchnęły wieczne miasto w zamęt grożący bezpieczeństwu ojca św., zapewnijmy go, że jeżeli tego żądać będzie, żołnierze włoscy potrafią go bronić gdy ich powoła.

Margr. La Rochejacquelein. Tak.... straż dowodzona przez Garibaldeggo (śmiech).

Książę Napoleon. To co mówiłem, mówiłem seryo. Gdy papież znajdzie się w obec Rzymian, zechce się namyśleć. Jeżeli Rzym opuści, będzie to bezwątpienia wielkie nieszczęście, będzie to powodem wielkiego wzburzenia sumień, lecz mam przekonanie, że to będzie wzburzenie chwilowe.

Przypomnijcie sobie zresztą naukę historii. Mówi ona nam, że dwór rzymski ustępuje przed koniecznością, lecz bez konieczności nigdy. Dajmy mu więc poznać postanowienie nasze z uszanowaniem lecz z energią, a wtedy ustąpi.

Nietylko nastąpić to może pod wpływem obawy; nie — są okoliczności, gdzie rozum musi koniecznie wiaść górę; czas doprowadzić do skutku upragnione przez cesarza układy pomiędzy papieżem i Włochami, gdyż niepodobna, aby promień boski pokoju i pojednania nie spłynął na ojca św. i nie natchnął go, aby wyżej cenił swą godność, swój honor, swą niepodległość duchowną nad szmat władzy świeckiej zawsze spornej, strzeżonej — jakim okupem! a którą gwałtownie kiedyś utracić musi.

Zadam więc, aby cesarz głos swój dał usłyszeć. Niech się zdecyduje... czas już... kwestya jest dojrzałą, była przedmiotem rozpraw, trzeba ją dziś sądzić. Tak jest, mam zupełną ufność w rządzie cesarskim a nie mówię tu na teraz, mówię na przyszłość, chociażby mnie się mieli wyprzeć pp. komisarze rządowi.

Mniejsza o to mam zupełną ufność, że kwestya rzymska rozwiąże się w duchu jedności, że załatwienie nie może być inne za Napoleona III. jak było za Napoleona I., że władza duchowna winna być odłączoną od świeckiej, i że cień i jeniusz wielkiego cesarza natchną decyzje jego następcy.

### Austria.

— Osobliwe szczegóły co do rozstrzygnięcia kwestyi węgierskiej podaje korespondent wiedeński do Pest. Lloyd. Mówi on, że na naradzie odbytej między ministrem Schmerlingiem, kanclerzem Siedmiogrodu hr. Nadasdy i prezesem rady stanu hr. Lichtenfels zapadło: Sejm siedmiogrodzki ma być zwołany i zezwany do wybrania posłów do rady państwa. Czy Węgrzy i Szeklerowie przybędą na sejm lub nie, to wszystko jedno. Jeżeli mniejszość sejmowa wybierze deputowanych do rady państwa, to Siedmiogrodzki uważany będzie jak gdyby był w radzie reprezentowany. Jeżeli sejm nawet taki nie zechce przystąpić do wyboru, wtedy rozpisane będą wybory bezpośrednie do rady państwa. Podczas tego w Węgrzech nowa lista urzędników ma być puryfikowana. Gdy się to skończy, hr. Forgach otrzyma zezwolenie uskutecznienia w Węgrzech

wyborów bezpośrednich do rady państwa. Gdyby się wzbraniał to uczynić, hr. Nadasdy obejmie tymczasowo zarząd kancelaryi nadwornej węgierskiej. Liczą na to, że przynajmniej mniejszości niewęgierskich ludów nie odmówią wyboru. Równocześnie z sejmem siedmiogrodzkiem zwołany będzie sejm chorwacki, aby się z nim naprzód porozumieć co do wyborów. Jeśli się zgodzi, będzie mu można inne porobić koncesje w administracji pod względem autonomii. Jeśli się okaże upartym, to i w południowych krajach słowiańskich wybory nastąpią bezpośrednio. Wszystkie te czynności mają się odbyć o ile można w tym jeszcze roku. W roku 1864 zostanie rada państwa raz jeszcze zwołana, aby ułożyła prawa liberalne i zajęła się budżetem. Jeżeliby z krajów węgierskich wyszły dość znaczne wybory mniejszości, rada państwa będzie ogłoszona za pełną i otrzyma prawo nietylko wykończenia konstytucji, lecz oraz rozstrzygnięcia sporu prawnopolitycznego co do stosunku Węgier do monarchii. Jeżeli wybory będą bardzo małe, i nie będzie można stworzyć fikcyjnej reprezentacji Węgier, rada pozostanie taką jaką jest. Po zamknięciu posiedzeń rady r. 1864, Węgry raz jeszcze zezwane będą do bezpośrednich wyborów. Gdyby i to zezwolenie było nadaremne, ministeryum porozumie się wtedy co mu czynić wypadnie i może prosić będzie N. Pana o wybranie innego ministeryum dla załatwienia wewnętrznych niezgod. Cała ta wiadomość zakrawa na wymysł fantazyi.

— W sprawach austriackich najzupełniejsza panuje cisza. Jedyna nawet w tej chwili kwestya, która jeszcze zajmuje umysły, kwestya bankowa, znajduje się obecnie w zawieszeniu. Dziwne o stanie jej objaśnienie daje Oestr. Ztg, bo powiada, że N. Pan nie dał jeszcze zezwolenia do przedłożenia izbie projektu bankowego, albowiem poprzednio odbywały się nad przedmiotem tym narady w gabinecie z powodu pewnych niezgodności, które jednak, jak Oesterreichische Zeitung uspokoić chce czytelników, nie zrodzą kwestyi gabinetowej. Obawa tego dziennika była próżną: nikt nie przypuszcza w Austrii kwestyi gabinetowej. Z tego jednak się pokazuje, że kiedy minister skarbu z bankiem zawarł umowę, to chyba nie wiedział jeszcze, jak tę umowę przyjmą inni ministrowie. Tego być nie mogło. Więc skądże ta nagle niezgodność w chwili, gdy izba już miała niemal wotować na projekt ministeryalny oddany wydziałowi skarbowemu do narad przygotowawczych?

### Włochy.

Mowa Garibaldeggo na zgromadzeniu walnem komitetu Povedimento w Genui nie zawiera nic nadzwyczajnego lub radykalnego, przynajmniej z ust tego męża wychodziły daleko groźniejsze już rzeczy. Jeżeli telegram doniósł, a Italie potwierdza, że Ratazzi przesłał przestrożę jeneralnemu zgromadzeniu w Genui i upomniał do umiarkowania, to tak należy rozumieć, że prezes gabinetu unika wszystkiego, co by mogło dać powód do zażaleń dyplomatycznych, a może nawet chce je uprzedzić tem upomnieniem. Cavour w trudnych położeniach uciekał się do tego fortelu i często mu się udawało ułagodzić dyplomacyą i postronnie pole przywódzcom mas. Ratazzi ma jeszcze tę wymówkę, iż reakcja zakładając główny komitet w Rzymie, tworzy inne komitety reakcyjne w Paryżu, Marsylii, Tryeście, Korfu, Malcie itd. i nie tai się z planami swemi krwią naponowami. Jeżeli Franciszek II. uda się w Abruzzi, natenczas Garibaldi stanie w Neapolu na czele ruchu. Rozprawy w Genui i wołania demokratycznych dzienników w Neapolu są widocznymi skazówkami.

### Grecya.

Jakkolwiek wiadomości z Grecji płyną prawie wyłącznie z rządowego źródła i są przeto jednostronne a stronniczo rzecz przedstawiają, jednak z wiadomości tych widzimy, że powstanie, jakkolwiek się nie rozszerza, stoi dość silnie oparte na potężnych twierdzeniach Nauplii, a wojska królewskie żadnego jeszcze stanowczego nie wykonały działania. Przytoczymy tu niżej doniesienia z Aten, a czytelnicy i z nich nawet będą mogli powziąć wyobrażenie o położeniu rzeczy, czytając je jednak z uwagą na źródło z którego pochodzą.

Lecz poprzedzimy te jednostronne doniesienia z urzędowego źródła, następującemi naszymi uwagami.

Doniesienia rządowe głoszą, że Ateny są spokojne, a tymczasem uwieziono naczelników opozycji i wielu uczniów, a ulice i niektóre gmachy osadzono wojskiem. Głoszą dalej, że cała ludność na prowincjach jest spokojna, że tylko 1200 ludzi podniosło chorągiew buntu w Nauplii; równocześnie zaś dodają, iż rząd wysłał ludzi wpływ w narodzię mających, aby powołać pod broń całą ludność w prowincjach zagrożonych. Przez kogóż więc zagrożonych, gdy cały naród — jak mówią — jest spokojny, a owych 1200 powstańców otoczonych przez wojska królewskie?

Mówią dalej doniesienia rządowe, że Nauplia jest obleżona a port jej blokowany. Doniesienie to uzna każdy niepodobnem do wiary, jeżeli porówna inne szczegółowe doniesienia o siłach i stanowiskach wojsk królewskich z mapą Nauplii i jej okolicy.

Nauplia leży na półwyspie, który się wązkim przesmykiem łączy z lądem stałym Morei, a port jej rozciąga się między tym półwyspem a równiną Argos, nad którą Nauplia panuje; wniósł do portu broni silna warownia Burzi, zbudowana na skale. Przesmyk wiodący od lądu do Nauplii zamknięty jest przez cytadelę Palamidesa i warownię Itskafa. Z takiego położenia rzeczy wynika, że ażeby otoczyć Nauplię od lądu i odciąć jej komunikację z tej strony, trzeba by osadzić wojskiem cały półokrąg zakreślony promieniem ćwierćmilowym od warowni Burzi przez równinę Argolidy a następnie przez wzgórze południowe promieniem ćwierćmilowym zakreślonym od warowni Itskafa. Czyż może tak rozległą linię osadzić jen. Hahn mający wszystkiego 2500 żołnierzy? Od strony morza potrzeba także blokować całe rozległe półkole przed portem, do którego blisko statki królewskie podsunęły się nie mogły, mając uszanowanie przed działami warowni Burzi.

Ztąd już widzimy, że siły królewskie nie są dostateczne do blokowania.

(Dodatek.)



wania nawet ścisłego powstańców w Nauplii. Tem mniej są dostateczne te siły do zdobycia potężnych warowni, jakimi są cytadela Palamidesa i fort Itskaf. Wenecyanie w cytadeli Palamidesa, wnoszącej się na wysokiej a pionowej skale, wytrzymali długie oblężenia przez znaczne wojska tureckie; równie Turcy oblegani w czasie wojny o niepodległość przez Greków długo bronili się, a tylko głód zmusił ich do poddania się. Powie kto, że dzisiaj są inne środki ataku. Na to odrzeczemy, że te środki nie wiele poprawiają położenie atakującego cytadelę, której prawie bombardować nie można, a zresztą nowe fortyfikacje wzmocniły także tak cytadelę jak i warownię Itskafę przeciw nowoczesnym środkom ataku. Dla oblegania Nauplii musiałby rząd króla Ottona utrzymać pod Nauplią 10,000 ludzi przez trzy miesiące, zaciągając ich, płacić i ubierać, na co potrzeba kilka milionów, a skarb jest wyczerpany. Głoszą niektórzy, że królewscy zmuszą do poddania się twierdzę i miasto brakiem wody. Na to odpowiadają szczegółowe plany Nauplii i twierdzy Palamidesa, okazujące, że ona jest zaopatrzona dostatecznie w wodę przez studnie i cysterny.

Rzuciwszy te kilka uwag względem topograficznego wojennego położenia Nauplii, a zarazem przez to względem położenia powstania, które jest jej panem, podamy list z Aten z 1. Marca, ogłoszony w dziennikach niemieckich, a pochodzący ze źródła rządowego, list zawierający kilka bliższych szczegółów o stanie rzeczy w Nauplii i Morei, które jednak czytać należy z uwagą na źródło z jakiego pochodzi. List ten brzmi:

„Położenie rzeczy około Nauplii jest następujące: Znaczny oddział powstańców stoi o ćwierć mili przed tą twierdzą na drodze do Argos; zajmuje on wieś Aris, górę »Proroka Eliasza« i młyn przy drodze. W czasie pierwszej ułtarzki jaka przed tygodniem zaszła w tem miejscu między wojskiem królewskim a powstańcami, królewscy zburzyli ten młyn, lecz go nie zajęli. Na drugi dzień rozwaliny zajęli powstańcy i umieścili tam dział. Powstańcy są na tem stanowisku dobrze oszańcowani, opatrzeni w żywność i amunicję. W Nauplii będącej ważnym stanowiskiem wojennym dla całej Morei, była dobrze zaopatrzona zbrojownia i wielkie składy prochu. Powstańcy uzbili kryminalistów, których w cytadeli Palamidesa siedziało 700 i postawili w pierwszej linii bojowej. (Trzeba dodać, że między tymi kryminalistami było wielu więźniów politycznych. Przyp. R.) W Nauplii ma panować terrorizm. Całą męską ludność powołano pod broń. Z razu, (pisze to ciągle korespondent z Aten) okazała się wielka do tego ochota w młodzieży; ozdobieni w czerwone kokardy pospieszili w szeregi; lecz gdy po pierwszej ułtarzce przywieziono kilka wozów trupów na cmentarz nauplijski a więcej jeszcze rannych do szpitala, zapał ostrył. Kobiety okazują wielki entuzjazm. Żona pewnego podpułkownika nazwiskiem Artemis, który nawet był dobrze widziany na dworze, rozdawała kokardy powstańcze, to jest czerwone krzyże w białym polu; a jej ośmastoletnia córka stała na balkonie z chorągwią powstańczą. Wdowa po pewnym byłym ministrze miała mowy do żołnierzy, a żona senatora Autonopolos będącego w Atenach, opisuje z radością w listach swoich jedność w Nauplii między ludem i wojskiem.

Jenerał Czokris z Argos, przybył do Nauplii i jako najstarszy oficer, żądał, aby mu oddano dowództwo nad wojskiem powstańczym. Lecz dyrektoryat powstańczy nie uczynił zadość temu żądaniu. Czokris nie wszedł więc do służby publicznej i zamieszkał w domu wiejskim pod Nauplią. Gdy pod Nauplię przybył jenerał Kolokotroni wysłany przez króla, jenerał Czokris chciał się z nim rozmówić, lecz Kolokotroni żądał aby do niego przybył, Czokris zaś zapraszał Kolokotroniego do siebie. Rozmowa do skutku nie przysłała, lecz powstańcy okrzykli Czokrisa zdrajcą, a gdy jenerał Hahn zajął Argos bez oporu, powstańcy przypisali winę Czokrisowi, uwięzili go i oddali pod sąd.

W Tripolisie przez trzy dni 13, 14 i 15 Lutego gospodarowali powstańcy. Dwie kompanie tam stojące podniosły chorągiew powstania, a następnie jedna z tych kompanii pociągnęła ku Sparcie. Lecz włóczenie z Lakonii i z Messenii — pisze dalej ów korespondent z Aten — zastąpił jej drogę i rozbili ją. Druga kompania zaś poszła do Nauplii. Biskup w Tripolisie poświęcał chorągiew powstańczą i zawezwał swą ludność do wykonania przysięgi rządowi tymczasowemu w Nauplii.

W całym kraju panuje największa spokojność — dodaje po tem wszystkim ten korespondent ateński — a ludność dobrowolnie daje rządowi ochotników i pieniądze przeciw powstaniu. (1) W Atenach uniwersytet i gimnazjum zamknięte do 28 Kwietnia a gdy w d. 28 Czerwca rozpoczynają się wakacje, wątpić należy aby i na te dwa miesiące otwartymi były. Rząd królewski uczynił wczoraj (28 Lutego) ostatnie jeszcze usiłowanie dla zapobieżenia krwi rozlewowi. Wydał dekret ogłaszający amnestję: 1) Dla wszystkich żołnierzy; 2) dla wszystkich podoficerów, którzy niebrali udziału w sprzysiężeniu, lecz następnie czy to przymusem, czy to też okolicznościami wciągnięci przyłączyli się do powstania a dzisiaj nie wstrzymują żołnierzy od korzystania z amnestyi. Co się dotyczy oficerów i kadetów, król pozostawił sobie prawo przebaczenia tym którzy przyczyniają się do przywrócenia porządku. Z tym dekretem amnestyi postano parowiec do Nauplii. Dopóty mogą korzystać z owej amnestyi, dopóki przeciwko twierdzy Nauplii nie rozpoczną wojska królewskie ognia od strony lądu i morza.

Tyle ów korespondent, my zaś dodamy, że tę groźbę rozpoczęcia ognia od strony lądu i morza porównać należy z wyżej skreślonym położeniem Nauplii.

### Rumunia.

Sejm rumuński który po ogłoszeniu zupełnego zjednoczenia Mołdawii z Wołoszczyzną w jedną Rumunię, otwartym został, jak to donosiliśmy, przez księcia Kuze w dniu 6. Lutego przemową którą podaliśmy; sejm ten po sprawdzeniu wyborów, rozpoczął najprzód rozprawy nad adresem, a zawotowawszy go, wręczył go księciu przez deputację w d.

20. Lutego r. b. Adres ten wyrażający myśl i dążność polityczną sejmu, brzmi:

»Książę! Izby mołdawska i wołoska tworzące dzisiaj po swoim połączeniu, jedno zgromadzenie rumuńskie, powitały jednomyślnie a radośnie dzień 24. Stycznia 1862 r., ten wielki i szczęśliwy dzień w którym Wasza Wysokość ogłosiła w obec narodu i sejmu rumuńskiego połączenie dwóch ziem będących zdawna sobie siostrami.

Niech będzie chwala Bogu naszych ojców, który nam pozwolił widzieć urzeczywistnienie wielkiej myśli, wielkiego dzieła żywotnego dla narodowości rumuńskiej! Niech będzie chwala Bogu na wieki, że swoją wszechmocną prawicą pomógł Waszej Wysokości do spełnienia posłannictwa, które naród Wam powierzył, wynosząc Was w dniach 5. i 24. Stycznia 1859 na trony Stefana Wielkiego i Michała Walecznego.

Zgromadzenie jest głęboko przekonane, że wyraża wiernie myśl pięciu milionów Rumunów, gdy przybywa dzisiaj powinszować W. Wysokości tego wielkiego rezultatu i wyrazić Wam żywą i wieczystą wdzięczność za ogłoszenie zjednoczenia, o jakim naród oddawna marzył i oczekiwał od W. Wysokości.

Jakiegokolwiek mogą być jeszcze zastrzeżenia czynione przez Wysoką Portę w uznaniu ostatecznego zjednoczenia księstw, zgromadzenie rumuńskie musi widzieć w tym akcie rządu tureckiego uznanie przez niego konieczności tej unii. Co się tyczy mocarstw gwarantujących, zgromadzenie z ufnością zupełną i z głęboką wdzięcznością widzi uświęcenie przez nie zjednoczenia stanowczego, zjednoczenia, do którego w ciągu wieków dążyli wszyscy wielcy ludzie naszych dziejów, zjednoczenia oczekiwanego długo przez wszystkie pokolenia narodu, zjednoczenia tak często pożądanego jednomyślnymi głosami naszych ciał prawodawczych, okrzykami ludności, a już w części urzeczywistnionego przez podwójny wybór W. Wysokości.

Zjednoczenie będzie takie jakiego chcą Rumunowie, wyrzekł się W. Ks. Mość otwierając w dniu 3. Grudnia 1861 r. rozdzielone jeszcze izby Wołoszczyzny i Mołdawii. Wkrótce, bo w dniu 11. Grudnia, rezultat już był osiągnięty, a mowa od tronu przy otwarciu jednego już zgromadzenia ogłosiła zjednoczenie takie jakiego sobie zawsze Rumunowie życzyli, zjednoczenie bezwzględne i stałe. Wasza Wysokość dobrze osądziła uczucia i potrzeby narodu, który Was postawił na czele rządu.

Od dnia ogłoszenia W. Ks. Mości, zjednoczenie stało się czynem spełnionym i od dzisiaj Rumunia pozostanie jedną i nierozdzielnią. Gdy zgromadzenie i naród myślą, wraz z Waszą Wysokością, że, szanując więzy odwieczne które nas łączą z Wysoką Portą, składając dowody naszej dla niej wdzięczności, okazując się godnymi opieki mocarstw gwarantujących, kierując naszą działalność do rozwijania naszych sił moralnych i materialnych w granicach naszego posłannictwa pokojowego i cywilizacyjnego jakie nam Opatrzność wytknęła stawiając nas przy ujściu Dunaju, — niepodobieństwem jest, aby można było potem rozdzielić dwie części jednego ciała i jednej duszy, które nazywają Rumunią a które Bóg pozwolił połączyć.

Rumunia przeświadczona o swej autonomii, usłwiconej przez dawne kapitulacje zawarte dobrowolnie z Wys. Portą, ufna w troskliwość mocarstw opiekuńczych, chce się teraz organizować w sposób mogący zaspokoić jej potrzeby i interesa, w sposób mogący zapewnić narodowi potęgę godność, pomyślność i odrodzenie, którego zawsze oczekiwał od zjednoczenia.

Na tej drodze zbawienia, otwartej przez Waszą Wysokość, naród cały pójdzie za wami. Aby utrzymać, zorganizować i ustalić zjednoczenie naszej ojczyzny, Wasza Wysokość masz wszelką władzę i mozesz rachować z ufnością na pomoc jednomyślną i energiczną zgromadzenia i kraju.

Rzeczywiście zjednoczeni, jak to już powiedziano Waszej Wysokości po waszym podwójnym wyborze, stało się położeniem, na którym powtarzane postanowienia ciał prawodawczych, życzenia objawiane przez naród, na koniec sama siła rzeczy wycisnęła piętno przeznaczenia; zjednoczenie stało się warunkiem życia dla naszego kraju, własnością najdroższą dla nas i naszych następców, własnością, której nie można nam wydrzeć bez zadania śmiertelnego ciosu naszej narodowości.

Zgromadzenie rumuńskie z radością słuchało, gdy Wasza Wysokość zawiadamiała nas o bliskim przedłożeniu wielu projektów do ustaw mających na celu nową organizację państwa rumuńskiego. Zgromadzenie oczekuje tych projektów z słuszną niecierpliwością, i będzie sumienne je rozbiierać, pragnąc dostarczyć Waszej Wysokości wszelkich środków do utrwalenia i zabezpieczenia swobód politycznych, zorganizowania i polepszenia stanu finansów, administracji, sądownictwa, rozszerzenia oświaty, a na koniec dania jak największego popędu rolnictwu, przemysłowi i handlowi.

Zgromadzenie przyrzeka również Waszej Wysokości pomoc pospieszną i poparcie energiczne w celu szybkiego i stałego zorganizowania armii rumuńskiej.

Oby Bóg błogosławił święto narodowe, dzień 24. Stycznia 1862 roku! Oby Bóg sprawił, iżby dzień ten był źródłem miłości, pokoju, pomyślności i szczęścia dla naszej ojczyzny! Oby Bóg zatwierdził ten okrzyk, którym się dzisiaj objawia radość i wdzięczność powszechna, okrzyk który się dzisiaj rozlega od Karpat aż po morze Czarne; Niech żyje Rumunia! niech żyje Aleksander-Jan, pierwszy monarcha Rumunii jednej i nierozdzielnej.

Dla objaśnienia tego adresu przypomnieć to winniśmy, iż Porta przychylając się niby do żądań tylokrotnie przez Rumunów wyrażonych i pod naciskiem Francji, zezwoliła na zjednoczenie administracyjne Mołdawii z Wołoszczyzną, ustanowienie jednego ciała prawodawczego i jednego zarządu, lecz tylko na czas panowania ks. Kuzy, zastrzegając w firmanie, któryśmy w swoim czasie podali, iż następnie kraje te mają



być rozdzielone, a nawet i teraz ma być granica między niemi utrzymana. Porta takim firmanem chciała wywinąć się z trudności, przyznać chwilowe zjednoczenie a utrzymać przez zastrzeżenie stały rozdział Wołoszczyzny z Mołdawią. Lecz tak książę, jak izby i naród mało dbając na owe zastrzeżenia, ogłosili zjednoczenie Rumunii stanowcze i trwałe i w każdym akcie swoim dają silny nacisk na to Zjednoczenie, wypowiadając, że rozdział nigdy nastąpić nie może. Cz.

### Rozmaite wiadomości.

Pomimo wynalazku znanego pod nazwą lampy Davego, która niedozwala gazom zapalać się od światła w latarce, jakiej używają kopalnie węgla, przypadki wybuchów gazowych w kopalniach węgla są w Anglii bardzo częste, i wielka liczba ludzi padła ich ofiarą. Nie zawsze też gaz zapala się w skutku złego urządzenia pomienionej lampy, albo przypadkowego jej otwarcia, lecz z różnych innych powodów następuje ten wybuch, a także inne przypadki, jak np. zawalenie się szybów kopalnianych, powódź podziemna, pochłaniają pewną liczbę ofiar corocznie. Z wykazów urzędowych od r. 1851 do 1860, to jest w ciągu 10 lat wynika, że zginęło tym sposobem w Anglii 8466 ludzi w kopalniach węgla. Ponieważ zaś przez ten czas wydobyto 605 milionów beczek węgla (beczka znaczy 20 cetnarów) przeto przy wydobywaniu 5 milionów beczek, które Londyn corocznie potrzebuje, ginie w przecięciu 70 ludzi.

Ost und West podaje szczegółowo historię procesu Głosu, prostując podanie Dziennika Polskiego pod względem wyroku sądu najwyższej instancji. Pan Zygmunt Kaczkowski uznany został wyrokiem sądu krajowego winnym z brodni usiłowania zdrady głównej, popełnionej przez umieszczenie pisma: »Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej,« na zasadzie § 58 c, tudzież §§ 7, 8 i 10 kod. kar., jakoteż winnym przestępstwa podburzania, popełnionego przez zamieszczenie artykułu pod napisem: »Z ulicy 10 Czerwca,« i skazanym był na pięcioletnie ciężkie więzienie, utratę szlachectwa i odpowiedzialnej redakcji czasopism peryodycznych, tudzież na koszt procesu, a dziennik na utratę połowy kaucyi, to jest 5250 złr. i trzechmiesięczne zawieszenie. Od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej przez ten ostatni artykuł, tudzież od przestępstwa podburzania przez przyjęcie innej korespondencyi, uwolnionym został.

W drugiej instancji w sądzie wyższym, uznano oskarżonego w obu wzmiankowanych okolicznościach, które powyżej jako przestępstwo podburzania osądzonem było, winnym zbrodni naruszenia spokojności publicznej, skazano na utratę kaucyi w ilości 8000 złr. a karę ciężkiego więzienia ograniczono do lat trzech.

Sąd najwyższy przychylił się pod względem uznania winy do surowszego wyroku drugiej instancji, a zniżył karę więzienia do lat dwóch i utratę kaucyi zmniejszył o 1700 złr., zawsze jednak wyżej, niż to orzekł sąd krajowy. Kara zatem zapadła w drodze złagodzenia na dwa lata ciężkiego więzienia, 6300 złr. utraty z kaucyi, utratę szlachectwa i zabronienie prowadzenia nadal odpowiedzialnej redakcyi pism czasowych.

Ludność ogólna Warszawy, w roku upłynionym wynosiła głów 162,777, w tej liczbie 80,702 płci męskiej, 82,075 żeńskiej, ponieważ zaś z końcem roku 1860 było ludności głów 162,805, ubytek przeto wynosi

28 głów. W liczbie tej było: chrześcian 120,057, starozakonnych 42,720, umiających pisać i czytać 74,406, posiadających wyższe wykształcenie 21,638, nieumiających pisać i czytać 66,733.

### Poczty osobowe odchodzące z Poznania:

do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią o godzinie 12 min. 30 w nocy,  
do Skwierzyny, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy i Górzyn o godzinie 6 min. 30 rano,  
do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godzinie 8 z rana,  
do Kostrzyna, na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godzinie 8 z rana,  
do Kargowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice i Wolsztyn o godz. 8 z rana,  
do Nakła, na Owinska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec i Keynią o godz. 9 z rana,  
do Pleszewa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto i Jarocin o godz. 10 min. 30 z rana,  
do Gniezna, na Swarzędz, Kostrzyn i Wierzyce o godz. 1 min. 30 po poł.  
do Cylichowy, na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn i Kargowę o godz. 6 min. 45 wiecz.,  
do Obornik o godz. 7 wiecz.,  
do Skwierzyny o godz. 7 min 30 wiecz.,  
do Krotoszyna o godz. 8 wiecz.,  
do Ostrowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew i Sobótkę o godz. 9 wiecz.,  
do Wągrowca, na Owinska, Mur. Goślinę i Rogoźno o godz 10 min. 30 wiecz.,  
do Gniezna (Torunia) o godz. 11 wiecz.

### Pociągi osobowe na kolei żelaznej w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:  
z Krzyża rano. . . . . o godz. 6 min. 40  
wieczorem . . . . . » 6 » 45  
z Wrocławia rano . . . . . » 12 » 5  
wieczorem . . . . . » 9 » 55  
Odchodzą z Poznania:  
do Wrocławia rano . . . . . o godz. 6 min. 30  
wieczorem . . . . . » 5 » 12  
do Krzyża rano. . . . . » 12 » 12  
wieczorem . . . . . » 9 » 39

### Przybyli do Poznania dnia 15. Marca.

BAZAR. hr. Plator z Wroniaw. Wierzbicki z Włókna, Ramke z Chociszewa, Koźmian z Polski, Chłapowski z Brodnicy.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Węsierski z Zakrzewa, Dr. Żelasko z Kowanowka. Ollendorff z Gdańska, Wötzel i Eckersdorff z Berlina, Hartwig z Młynarów, Peters z Drezna, Martini z Lukowa.  
HOTEL DU NORD: Wolniewicz z Dembicza, Molinek z Rydzyny, Günther z Kwiciszewa.  
W MIESZKANIU PRYWATNEM: ks. Olaszewski z Ostrzeszowa, św. Marcin numer 27; Bleyer z Trzebnicy, Magazynowa ulica nr. 15.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu poleca:

Szajnocha K., Jadwiga i Jagiełło. 1374 Tal. Sgr. do 1413. 4 tomy 8 20

Szajnocha K., Szkice historyczne, tom IIIci. 3 —

Ten tom zawiera: Słowianie w Andaluzji; zdobycze pług polskiego; powieść o niewoli na wschodzie; miecznik koronny Jabłonowski; urazy królewiat polskich; Krzysztof Opaliński; śmierć Czarnieckiego; Jan Sobieski banitą i pielgrzymem.

Złota księga, w której zawarte są przykłady cnót chrześcijańskich ludziom ku nauce i zabawie — 12 1/2

Wyprawa Garibaldeggo do Sycylii i Neapolu (1860. r.) 1 —

Dzierżkowski J., Szkoła świata. Szkic z życia społecznego 1 —

Supiński Józef, Szkoła gospodarstwa społecznego 2 15

Gumbiner, Nauka Gorzelnictwa w ogólności, z szczególnem zastosowaniem do wypalania kukurydzy, na najnowszych doświadczeniach oparta 1 —

Książka do nabożeństwa dla wygody wszystkich katolików a szczególnie dla tych, którzy się wpisali lub wpisac pragną do bractwa Szkaplerza św. Najświętszej Panny Maryi 1 10

Schmidt X. Krzysztof, Powieści starego i nowego przymierza — 16

Bozzi, Rozmowy francuskie i polskie 1 —

### Rejestr kupiecki.

W rejestr firmowy podpisanego Sądu zaciągnięto:

1) pod Numerem 1:

Kupiec **Ernst Anders.**

miejsce składu: **Wolsztyn.**  
firma: **Ernst Anders.**

2) pod Numerem 2:  
kupiec **Antoni Damski.**

miejsce składu: **Wolsztyn.**  
firma **Antoni Damski.**  
zapisano podług rozporządzenia z dnia 10. Marca 1862. r. dnia 12. Marca 1862. r.

**Wolsztyn,** dnia 12. Marca 1862. r.  
Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

### OBWIESZCZENIE

Czteroprocentowy list zastawny Nr. 36. **Lubowo** powiat Gnieźnieński, na 50 Tal. z kuponami od Ś. Jana 1857. amortyzowany został wyrokiem prawomocnym tutejszego Król. Sądu powiatowego z dnia 4. Listopada 1861. Co niniejszem na mocy §. 130. Tytułu 51. Części Iej Ordynacyi processowej do publicznej podajemy wiadomości.

Poznań, dnia 12. Marca 1862.  
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

**Codzien świeży olej siemienny**  
u **Adolfa Ascha,** ul. Zamkowa 5.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Marca 1862.  
**Zyto** (wępel po 25 szefli) mało ruchu. Na Marzec 43<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl. i list., na Marzec Kwiecień 43<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl. i list., na wiosnę 43<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl. i list., na Kwiecień Maj 43<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl. i list., na Maj Czerwiec 43<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl. i pien., na Wrzesień Paźdz. 44 list.  
**Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) lichy. Na Marzec 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 1/4 pl., na Kwiecień 16<sup>3</sup>/<sub>8</sub> — 1/3 pl., na Maj 16<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pl. 7/12 list. i pien.,

na Czerwiec 16<sup>3</sup>/<sub>8</sub> pien. 11/12 list., na Lipiec 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list., na Sierpień 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Marca.

Pszenica 65—82 tal.  
Zyto wiosnę 50<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal., na Maj Czerwiec 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 1/4 tal., na Czerwiec Lipiec 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — 1/4 tal.  
Jęczmień wielki i mały 35—38 tal.  
Groch do gotowania i na pastwę 48—57 tal.  
Olej lniany 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal., na Kwiecień Maj 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal., na Maj Czerwiec 18 tal., na Czerwiec Lipiec 18<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal., na Lipiec Sierpień 18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14. Marca 1862.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . .	4 1/2	101 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
„ z roku 1859. . . . .	4 1/2	101 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ z roku 1856. . . . .	4 1/2	101 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ z roku 1853. . . . .	4	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3 1/2	90 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3 1/2	90
dito miasta Berlina. . . . .	4 1/2	102 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito „ „ . . . . .	3 1/2	88 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3 1/2	92 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
dito dito . . . . .	4	101 <sup>3</sup> / <sub>8</sub>
dito Pruss Wschodnich . . . . .	3 1/2	89
dito Pomorskie . . . . .	3 1/2	91 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito dito . . . . .	4 1/4	100 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	103 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	3 1/2	98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito W. X. Pozn. (nowe). . . . .	4	97 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito Szląskie . . . . .	3 1/2	—
dito Pruss Zachodnich . . . . .	3 1/2	88
dito „ „ . . . . .	3 1/2	97 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	96
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . . . .	4	96
Obligacye prowincyalne Poznańskie . . . . .	5	100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Papiery banku prow. Poznańskiego . . . . .	—	94 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Louisdory . . . . .	—	103 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . . .	4	95